

EDWARD KAJDAŃSKI

JEDWABNE SZLAKI I INŻYNIER KAZIMIERZ GROCHOWSKI

Starożytni Chińczycy nie stosowali terminu „jedwabny szlak”. Był to dla nich przede wszystkim szlak komunikacyjny, łączący Chiny z bliżej nieokreślonym Zachodem. W dawnych kronikach chińskich szlak ten określano pojęciami *lu* lub *dao*, oznaczającymi drogę. Pierwszych informacji o chińskim jedwabiu i jego eksporcie z Chin do Azji Środkowej dostarczył dworowi chińskiemu przebywający przez kilka lat w niewoli u Hunów cesarski wysłannik do państwa Kuszanów Zhang Qian w 121 r. p.n.e. Parę lat po jego powrocie cesarz Wudi wysłał tam pięćsetosobową karawanę z dużym państwowym ładunkiem jedwabiu. W I wieku n.e., gdy za panowania dynastii Han Chiny rozszerzyły swoje granice na zachodzie poza Wielki Mur, w ich władaniu znalazły się tereny położone między górami Tianshan na północy i Kunlun na południu, w basenie rzeki Tarym. Obszar ten zajmowały przeważnie pustynie Takla Makan i Lop (ta ostatnia nazwa dziś już wyszła z użytku; był to cały pustylny obszar wokół dzisiejszego jeziora Lob-nor). Przez obrzeża tych pustyń prowadziły wówczas dwa szlaki komunikacyjne, zwane przez Chińczyków *beitianshanlu* (północny szlak tienszański) i *nantianshanlu* (południowy szlak tienszański)¹. Wzdłuż tych karawanowych dróg handlowych powstał i rozwinął się cały szereg kwitnących miast oaz, zapewniających istnienie szlaków karawanowych. Była to część późniejszego Chińskiego Turkiestanu (dzisiejszego Xinjiangu). Natomiast obszerniejszą relację o państwach i narodach Azji Środkowej na zachód od tego obszaru dostarczył Chinom dopiero w połowie VII wieku inny podróżnik, buddyjski mnich Xuan Zang, który w swoich *Zapiskach z podróży w krajach zachodnich za panowania dynastii Tang* opisał poza krajami Azji Środkowej także państwa położone na terytorium dzisiejszego Afganistanu, Indii, Pakistanu, Nepalu i Cejlonu (Sri Lanki) oraz łączące je szlaki komunikacyjne.

W dziewiętnastowiecznych źródłach europejskich informacje na temat szlaków łączących Chiny z Azją Środkową i dalej z Indiami, Persją i wschodnimi obszarami Cesarstwa Rzymskiego były przez długi czas dość skąpe. Pomijały wątek jedwabiu jako głównego towaru, dzięki któremu szlaki te mogły przez wiele wieków prosperować. Budowano tam bowiem i utrzymywano kanały nawadniające, zapewniające

¹ Li Ung Bing, *Outlines of Chinese History*, Shanghai 1914, s. 75.

rozwój rolnictwa i sadownictwa ze słynnymi plantacjami winorośli, ponadto prowadzono hodowlę jedwabników i wyrabiano jedwab.

Zamieszkały i pracujący przez wiele lat w Chinach Georg F. Hirth, autor klasycznej już dziś pracy z 1885 r. o kontaktach handlowych i kulturalnych między Wschodem i Zachodem², jako pierwszy Europejczyk przetłumaczył najważniejsze informacje na ten temat z chińskich historii dynastycznych, nigdzie jednak nie odnotował terminu *xibouzhilu* (jedwabny szlak). Po raz pierwszy określenie to znajdujemy dopiero w dziele innego niemieckiego geografę Ferdinanda von Richthofena, wydanym dwa lata później³. Dziś badacze europejscy podkreślają przede wszystkim fakt, że Richthofen nie mówił w swym dziele o pojedynczym Jedwabnym Szlaku, lecz świadomie stosował liczbę mnogą⁴. Hermann Parzinger pisze w związku z tym, że Richthofen: „wybrał liczbę mnogą, będąc w pełni przekonany, że nie obejmowała ona pojedynczego szlaku, lecz szerokie rozgałęzienia oraz starożytną transkontynentalną sieć transportową i komunikacyjną”⁵.

Pierwszym europejskim geografem, który w ostatniej dekadzie XIX wieku odbył wiele podróży przez obszary Azji Środkowej, łącznie z pustynią Takla Makan, odwiedzając w ich trakcie położone w dolinie rzeki Tarym miasta oazy, był Szwed Sven Anders Hedin. Odkrył tam w 1896 r. między innymi zasypane piaskiem ruiny miasta Dandan Uiliq, a następnie Karadong oraz Loulan (Kroraina). W 1900 r. tereny te stały się głównym celem pierwszej ekspedycji Aurela Steina, najbardziej znanego brytyjskiego badacza tej części Azji Środkowej, z pochodzenia Węgra. Stein zwiedził odkryte przez Hedina ruiny Dandan Uiliqu oraz inne położone na tej odnodze Jedwabnego Szlaku, również zasypane piaskiem miasto Niya. Odkrył tam wiele buddyjskich malowideł ściennych i na jedwabiu oraz rzeźb, zapoczątkowując wyścig do tego obszaru innych podróżników i badaczy europejskich, a także japońskich. Stein przywiózł do Indii z pierwszej ekspedycji stosunkowo niewiele rękopisów (głównie chińskich, ale także pisanych w sanskrycie). Już kilka miesięcy po powrocie Steina wyruszyła jego śladami niemiecka ekspedycja, na której czele stanął prof. Albert Gründwedel, historyk sztuki zajmujący się głównie sztuką buddyjską. Ekspedycję przedsięwziętą w latach 1902–1903 sfinansowała rodzina Kruppa. Gründwedel był już w Chińskim Turkiestanie w roku 1899 i wówczas uczestniczył w rosyjskiej ekspedycji turfańskiej, kierowanej przez rosyjskiego badacza niemieckiego pochodzenia Wasyla Radłowa, co ułatwiło mu później wybór głównego celu nowej podróży. Była nim Kotlina Turfanu. Gründwedel był pierwszym archeologiem, który zbadał ruiny znajdujące się obok dzisiejszego miasta

² F. Hirth, *China and the Roman Orient*, Lipsic–Munich–Shanghai 1885.

³ F. von Richthofen, *China*, Bd. 1, Berlin 1887.

⁴ T.O. Höllmann, *Die Seidenstrasse*, München 2004; D.C. Waugh, *Richthofen's „Silk Roads”: Toward the Archeology of a Concept*, „The Silk Road” 2007, vol. 5, no. 1.

⁵ H. Parzinger, *The „Silk Roads” Concept Reconsidered: About Transfer, Transportation and Transcontinental Interactions in Prehistory*, „The Silk Road” 2008, vol. 5, no. 2.

Gaochang, noszącego niegdyś nazwę Karakodża (Karakhoja w publikacjach anglojęzycznych). Były one położone na trasie Północnego Szlaku Tienszańskieho. Gründwedel był synem malarza i sam miał wybitne zdolności malarskie, co sprawiło, że wrócił do Niemiec z nielicznymi eksponatami, ale za to z ogromną ilością własnych szkiców, rysunków i kopii fresków, a także zdjęć. Będąc naukowcem z prawdziwego zdarzenia, nie dbał o rozgłos, jednakże mimo to rezultatami jego podróży zainteresował się sam Wilhelm II, który wyłożył środki na organizację jego drugiej ekspedycji do Chińskiego Turkiestanu. Gdy Gründwedel zachorował na krótko przed wyjazdem, na stanowisku kierownika ekspedycji zastąpił go asystent, Albert von Le Coq, z zawodu lekarz, który pochodził ze znanej rodziny browarników i producentów wina. W przeciwieństwie do Gründwedela dużo młodszy od niego Le Coq dążył do szybkiego zrobienia kariery naukowej i rozgłosu, co zażyło później na całym jego postępowaniu w trakcie ekspedycji. Po sensacyjnym odkryciu w grotach Bezekliku i Kyzylu licznych zachowanych fresków z podobiznami indoeuropejskich Tocharów, rządzących przez pewien czas w starożytnym państwie Kuczy (Qiuqi w pisowni chińskiej), Le Coq znalazł sposób na ich zdjęcie ze ścian wraz z podłożem (z tynkiem, na którym zostały namalowane) i bez wiedzy władz chińskich przygotował je do transportu. Spotkało się to ze sprzeciwem przybyłego do Kaszgaru już po fakcie Gründwedela, ale już nie zapobiegło wywiezieniu tych fresków oraz innych dzieł sztuki buddyjskiej do Niemiec. Było tego łącznie 305 skrzyń, a o wielkości tych zrabowanych fresków może świadczyć fakt, że po ich ponownym złożeniu zajęły w Berlińskim Muzeum Etnograficznym aż 13 pomieszczeń!

Chińczycy (nie tylko zresztą oni) oskarżyli Le Coq'a o kolonialny rabunek dzieł sztuki, co badacz zbywał twierdzeniem, że zmusiła go do tego niepewność co do losów tych fresków po ich odkryciu w związku z wydarzeniami w Chińskim Turkiestanie (reperkusjami po rebelii Yakub Beka i po powstaniach chłopskich). Paradoksalnie wywiezienie ich do Berlina nie uratowało większości z nich od zniszczenia lub zaginięcia. 28 największych stacjonarnych fresków z Bezekliku (około 40%) zostało zniszczonych podczas alianckiego bombardowania miasta, te zaś eksponaty, które można było zabrać z sal wystawowych, przewieziono do bunkrów pod berlińskim Zoo. Stamtąd zabrali je sowieccy żołnierze i wywieźli do ZSRR, gdzie ślad po nich na długie lata zaginął.

Czas trwania drugiej ekspedycji Gründwedela i Le Coq'a zbiegł się z wysłaniem do Chińskiego Turkiestanu drugiej brytyjskiej ekspedycji pod kierownictwem Steina. Tym razem została ona zorganizowana na koszt rządu Indii. Wicekrólem Indii był wówczas lord George Curzon (ten od linii Curzona, zaproponowanej w 1919 r. w charakterze wschodniej granicy Polski). Głównymi celami drugiej ekspedycji Steina stały się zatem Loulan i Dunhuang. Gdy przybył do Dunhuangu, dowiedział się o istnieniu zamurowanej około roku 1000 biblioteki buddyjskiej, odkrytej kilka lat wcześniej przez chińskich mnichów w jednej z Grot Mogao

– Grot Tysiąca Buddów (konkretnie w grocie nr 17). Stein skorumpował opiekującego się biblioteką przeora, który potrzebował pieniędzy na odbudowę skalnych świątyń, i odkupił od niego znaczną liczbę rękopisów w kilku językach (chińskim, sogdyjskim, tybetańskim, runicznym tureckim, ugarskim oraz w sanskrycie), jedwabnych obrazów i wotywnych buddyjskich chorągwi, jak również jedwabną tkaninę pochodzącą z okresu Sześciu Dynastii, pięknie dekorowaną fantastycznymi ptakami i smokami. Wśród zdobytych przez Steina druków znalazła się także najstarsza znana obecnie drukowana książka, *Diamentowa Sutra* z roku 863. Stein, który miał zakaz przeprowadzania jakichkolwiek prac archeologicznych, przekupił oficera oddziału wojskowego przydzielonego mu przez miejscowe władze, który „nie dostrzegł”, że załadował on kilka skrzyń z tymi znaleziskami do samochodu i wywiózł je do Indii. Rywalizacja między głównymi uczestnikami tego wyścigu o skarby skalnych świątyń Dunhuangu i innych miast oaz na trasie jedwabnych szlaków z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji i Rosji była szczególnie intensywna w pierwszej dekadzie XX wieku.

Kolejnym rywalem Steina w wyścigu do skarbów groty nr 17 okazał się Francuz Paul Eugene Pelliot. Podobnie jak Stein Pelliot za cel swojej podróży do Chińskiego Turkiestanu obrał Dunhuang, dokąd wyruszył z Paryża 17 czerwca 1906 r. przez Rosję. W Samarkandzie poznał barona Gustafa Mannerheima, wówczas pułkownika w Sztapie Generalnym Carskiej Armii, który także wybierał się w podróż do Chińskiego Turkiestanu w celu zebrania materiałów wywiadowczych, gdyż car rozważał możliwość jego zajęcia przez Rosję. Mannerheim zaproponował Pelliotowi współpracę, na którą miał on się zgodzić za kwotę 10 tysięcy franków i za eskortę Kozaków przydzielonych przez Mannerheima dla bezpieczeństwa jego ekspedycji. Z Kaszgaru udał się do Kuczy i do Urumczy, gdzie również dowiedział się o zamurowanej bibliotece w Dunhuangu i o nabytkach Steina sprzed roku. W kwietniu 1908 r. był już w Dunhuangu i porozumiał się z przeorem co do sprzedaży rękopisów.

Rosjanie wysłali do Chińskiego Turkiestanu dwie ekspedycje kierowane przez Sergiusza Oldenburga – pierwszą do Turfanu w latach 1909–1910 oraz drugą do Dunhuangu w latach 1914–1915. Ta ostatnia zdołała jeszcze wywieźć resztki rękopisów, książek i dzieł sztuki z biblioteki osławionej groty nr 17. Nie były to zresztą jedyne zbiory zagrabione przez Rosjan, gdyż w okresie przebywania w basenie Tarymu Gründwedela i Le Coqa ich największymi rywalami byli rosyjscy dyplomaci z Kaszgaru – N.F. Pietrowski, S.A. Kolokolow, N.A. Krotkow i inni, którzy zbierali i wywozili zabytki na własny rachunek, choć później znaczna część z nich (6618 pozycji) trafiła do kolekcji ówczesnego Muzeum Azjatyckiego w Petersburgu (obecnie Instytut Rękopisów Wschodnich Rosyjskiej Akademii Nauk).

W latach 1907–1909 ekspedycja rosyjskiego podróżnika Piotra Kozłowa odkryła na pustyni Gobi, na obszarze zajmowanym w X–XII wieku przez tanguckie państwo Xixia, zasypane piaskiem miasto Charachoto. Podobnie jak w Dunhuangu

znaleziono w nim bibliotekę, zawierającą między innymi książki i rękopisy pisane w nieznanym języku Tangutów. Kozłów wywiózł stamtąd 9109 cennych pozycji, które zasilily zbiory Muzeum Azjatyckiego.

W latach 1902–1914 działały na całym obszarze basenu Tarymu również trzy japońskie ekspedycje buddyjskie, organizowane przez hrabiego Kozui Otani, przeora klasztoru Nishi Hongji w Kyoto. Jego kolekcje zostały rozproszone i znajdują się obecnie w Chinach, Korei i Japonii. W Japonii są zgromadzone ponadto największe na świecie zbiory tkanin jedwabnych, niezwiązane z rabunkami w Chińskim Turkiestanie, gdyż stanowią one dar rodziny cesarskiej dla świątyń buddyjskich: Siosoin (Shosoin) oraz Horiuji w mieście Nara. Zbiory te pochodzą głównie z okresu dynastii Tang w Chinach, kiedy relacje między Chinami i Japonią były najlepsze w historii. Jedynie niewielka część tych zabytków została skatalogowana. Twórcy tego katalogu zwracali m.in. uwagę, że zbiory Siosoinu przedstawiają obfity materiał o związkach Japonii z Azją Środkową, Indiami, Iranem Sasanidów oraz wschodnim wybrzeżem Morza Śródziemnego i „pod tym względem Siosoin jest końcowym punktem Jedwabnego Szlaku i kwintesencją kultury VII i VIII stulecia – złotego wieku Azji”⁶.

W okresie międzywojennym jakakolwiek działalność archeologiczna na obszarze Chińskiego Turkiestanu była znacznie utrudniona, a w niektórych okresach niemożliwa ze względu na niestabilność sytuacji politycznej, działania wojenne oraz wprowadzone przez władze chińskie ograniczenia po ujawnieniu ilości obiektów wywiezionych za granicę bez jakiegokolwiek kontroli. Niewątpliwie największa i najbardziej owocna była chińsko-szwedzka ekspedycja kompleksowa do obszaru pustyni Taklamakan, zorganizowana przez Svena Hedina w latach 1927–1934. Doszła ona do skutku dzięki wstawiennictwu u władz chińskich zamieszkałego w Chinach szwedzkiego geologa i paleontologa Johanna Gunnara Andersona, znanego już na świecie odkrywcy najstarszej na terenie Chin kultury, tzw. kultury Yangshao. Szwecja była postrzegana w Chinach jako państwo niekolonialne i niebiorące udziału w grabieży ich zabytków w pierwszych dekadach XX wieku. Warunkiem zgody władz było przyłączenie do ekipy badawczej chińskiego naukowca, który miał również pilnować, aby Szwedzi nie prowadzili tam po kryjomu prac archeologicznych. Został nim archeolog Huang Wenbi. Choć Stein miał z nim liczne spięcia dotyczące zakresu działań, to chiński badacz – szczególnie w ostatnim okresie podczas badań w sąsiedztwie jeziora Lob-nor – przyczynił się w znacznym stopniu do sukcesów ekspedycji. Huang Wenbi już wcześniej, w latach 1928–1930 prowadził wykopaliska w Kotlinie Turfańskiej (m.in. w Yar-khoto), badając historię i kulturę państwa Gaochang. Pracował wtedy także nad jeziorem Lob-nor, co pozwala przypuszczać, że zaprowadził Hedina do interesujących go miejsc. Po powrocie z tej ekspedycji Sven Hedin zrelacjonował jej wyniki w książce, w której tytule po raz pierwszy został

⁶ *Treasures of Shosoin*, vol. 1–3, Tokio 1962.

użyty termin „jedwabny szlak”⁷. Bardzo szybko upowszechnił się on w fachowej literaturze europejskiej. Nie znajdziemy jednak tego terminu np. we wznawianej po wojnie pracy Li Ung Binga ani w licznych wznowieniach i tłumaczeniach pracy C.P. Fitzgeralda z 1935 r.⁸

Następująca w ostatnich latach w Europie redefinicja pojęcia „jedwabnego szlaku” (*Silk Road concept reconsideration*) w kierunku stosowania liczby mnogiej i uznania istnienia między innymi tzw. Stepowego Jedwabnego Szlaku stała się w ostatnich kilkunastu latach przedmiotem ożywionych dyskusji. (Stepowym Jedwabnym Szlakiem nazywana jest obecnie, zarówno w Chinach, jak i na Zachodzie, wschodnia odnoga szlaku prowadząca z Dunhuangu na wschód przez Mongolię Wewnętrzną i dawną Mandżurię do ówczesnych państw tego obszaru oraz do Korei i Japonii). Jest to o tyle istotna zmiana, że badania historyczne, geograficzne i archeologiczne dotyczące tych obszarów nabierają innego wymiaru, jeżeli będziemy je rozpatrywali w kontekście przeprowadzanych zarówno w przeszłości, jak i współcześnie badań nad Jedwabnym Szlakiem (jedwabnymi szlakami). Po zajęciu przez Japończyków Korei, a później po powstaniu cesarstwa Mandżukuo Japończycy sami prowadzili wykopaliska na tych obszarach, ale też nie ograniczali ich prowadzenia przez zamieszkałych na terenie Mandżurii „białych Rosjan”. Jest w tych pracach archeologicznych na obszarze Mandżurii (a także w Mongolii i na terenach zamieszkałych przez Koreańczyków) interesujący, i chyba jednak w Polsce niedoceniany, wątek polski. Inżynier Kazimierz Grochowski był w okresie międzywojennym jedynym Polakiem prowadzącym systematyczne badania archeologiczne na terenach, na których w okresie niebywalej prosperity jedwabnych szlaków znajdowały się aż cztery założone nie przez Chińczyków państwa, będące największymi beneficjentami istnienia tych szlaków. Były to: cesarstwo Północne Wei (386–534), królestwo Bohai (Bohaigo, 712–926), cesarstwo Liao (cesarstwo Kitanów, 916–1125) oraz Złote Cesarstwo przodków dzisiejszych Mandżurów – Dżurdzeńów (cesarstwo Jin, 1125–1234).

Po upadku dynastii Han (226 r. p.n.e – 220 r. n.e.) Chiny przeżywały długotrwały okres rozbitcia⁹. W 386 r. na północy kraju powstało prężne państwo Północne Wei, założone przez sianbijski (w chińskich źródłach Xianpei lub Xianbi) ród Toba, należący do otunguzialego plemienia z basenu Ononu w Mongolii¹⁰. Od II wieku n.e. zasiedlali oni obszary północno-wschodnich Chin (Mandżurii)

⁷ S. Hedín, *Sidenvägen*, Stockholm 1936; *idem*, *Die Seidenstrasse*, Leipzig 1936.

⁸ Li Ung Bing, *Outlines...*; C.P. Fitzgerald, *Chiny. Zarys historii kultury*, Warszawa 1974. Używane są tam terminy „szlak handlowy”, „szlak karawanowy”.

⁹ Okres Trzech Królestw (220–265 r.), okres Zachodniej i Wschodniej Jin (265–420 r.), okres Dynastii Północnych i Południowych (265–420 r.).

¹⁰ Historia Sianbijszyków nadal nie jest dobrze zbadana. W źródłach chińskich są nazywani Tuobianzi („noszący warkocze”), w rosyjskich i europejskich: Tobasowie, Tabgacze, Topa Tartars, Toba Tartars.

i wschodniej Mongolii. Byli doskonałymi wojownikami i mieli dobrze opanowany wytop metali, choć prowadzili koczowniczy tryb życia. Ich wódz Toba Gui (Tuoba Gui) zjednoczył 19 plemion sianbijskich i po wygnaniu daleko na północ i na zachód Hunów i innych plemion koczowniczych utworzył rozległe cesarstwo Północne Wei, przyjmując cesarskie imię Dao Wudi (386–408 r.). Rozciągało się ono od korytarza Hexi na zachodzie¹¹, poprzez pustynię Gobi i południową część Mandżurii, do Korei na wschodzie. Stolicą cesarstwa był początkowo Pincheng (dzisiejszy Datong), a od 494 r., gdy Sianbijczycy podbili także znaczne obszary Chin północnych, Luoyang, dawna stolica Chin za panowania dynastii Han. Sianbijczycy bardzo szybko zasmakowali w osiadłym trybie życia, przejęli system chińskiej administracji, chińską kulturę i język, co stało się zresztą główną przyczyną upadku cesarstwa i zjednoczenia Chin przez dynastię Sui (589–618 r.). Władcy cesarstwa Północnego Wei zajęli nie tylko około połowy terytorium Chin Hanów, ale potrafili odebrać Hunom i innym koczownikom także korytarz Hexi. Im też Państwo Środka zawdzięczało otwarcie dla handlu szlaków stepowych, które prowadziły z Datongu na wschód przez Mandżurię do Korei i Japonii oraz na północ i na zachód szlakiem północnym (na północ od gór tienszańskich) do Hami i dalej do ówczesnych państw Dayuan (Dawan) i Kangchu w dolinie Fergany¹². Szlak ten przebiegał wzdłuż południowego brzegu jeziora Bałchasz, prowadząc do dwóch ważniejszych środkowoazjatyckich ośrodków miejskich na trasie Jedwabnego Szlaku: Samarkandy¹³ i Merwu¹⁴.

Królestwo Bohai zostało założone przez plemiona tunguskie (Sume, Mohe) i Koreańczyków na obszarze dawnej Mandżurii, Korei Północnej oraz na nadmorskich terenach rosyjskiego Dalekiego Wschodu (późniejszego Kraju Ussuryjskiego). Było znane Chińczykom także pod nazwą Państwa Pięciu Stolic, gdyż miało 5 głównych miast stolic (*jing*) oraz 15 większych miast obwodowych (prefektur *fu*). W chińskich kronikach dynastycznych są informacje o tym, że po uznaniu się za lennika Chin Bohai utrzymywał z Państwem Środka intensywne stosunki kulturalne i gospodarcze, wysyłał młodych ludzi na naukę do Chin, a w VII wieku wysoko rozwinięte było w królestwie między innymi odlewnictwo brązu i tkactwo jedwabiu. W miejscu, w którym został zbudowany Nikolsk Ussuryjski (dzisiejszy Ussuryjsk), znajdowało się w czasie istnienia królestwa Bohai jedno z miast o statusie prefek-

¹¹ Korytarzem Hexi Chińczycy nazywają szeroki korytarz (do 120 km) między górami Qilian na południu a Longshan i Heli na północy w prowincji Gansu, którym biegł najstarszy Jedwabny Szlak w okresie, gdy władaly nim Chiny dynastii Han.

¹² Zajmowały one wschodnią część dzisiejszego Uzbekistanu i południe Kirgistanu z żyzną doliną Kokanduu oraz Kazachstanu na południe od jeziora Bałchasz.

¹³ Samarkanda – Afrasjab w czasach cesarstwa Północnego Wei (386–534 r.) stolica państwa sogdyjskiego.

¹⁴ Antiochia Margiańska, chińska Mu-lu, główny ośrodek Margiany należącej do państwa Sasanidów.

tury. Już pierwsi podróżnicy rosyjscy, między innymi Mikołaj Przewalski (1870) i Palladiusz (1871), wspominali o istnieniu na obszarze Kraju Ussuryjskiego zabytków wcześniejszych kultur¹⁵. Przewalski pisze na przykład o obecności obok wsi Nikolskoje (późniejszy Nikolsk Ussuryjski) dwóch czworokątnych obwarowanych miast¹⁶. Na pobliskim wzgórzu oglądał też stepowy granitowy pomnik w kształcie wielkiego żółwia, na którego pancerzu ustawiona była niegdyś leżąca obok uszkodzona marmurowa płyta z wizerunkami smoków o wysokości ośmiu stóp. Ponadto w samej wsi widział przyniesione z lasu dwie kamienne postacie przypominające psy¹⁷. Przewalski odnosił te zabytki do czasów Złotego Cesarstwa Mandżurów, natomiast Palladiusz był już bliski prawdy, pisząc, „przekonałem się pozytywnie, że starożytne pozostałości rozsiane w południowej części Kraju Ussuryjskiego odnoszą się głównie do okresu panowania domu Bohai”¹⁸. Ośrodkiem miejskim był także położony w pobliżu dzisiejszego Władywostoku Haicangwei.

Królestwo Bohai przestało istnieć w roku 926, gdy zostało podbite przez Kitanów. Chińczycy nazywali ich Qidan, natomiast w literaturze europejskiej nazwa ta została zniekształcona na Kitan (Khitans w jęz. angielskim, Kidani – w rosyjskim, Kitanowie – w polskim). Byli to koczownicy pochodzenia mongolskiego, uznawani przez autorów chińskich za potomków Sianbijczyków, twórców dynastii Północna Wei. Zamieszkiwali oni stepy na północ od Wielkiego Muru, głównie terytoria dzisiejszej Mongolii Wewnętrznej¹⁹. Stopniowo rezygnowali z koczowniczego stylu życia i w połowie pierwszego tysiąclecia n.e. poza hodowlą i łowiectwem zaczęli zajmować się rzemiosłem i w ograniczonym zakresie rolnictwem. Wielu z nich zamieszkiwało już wtedy obszary dawnego cesarstwa Wei, później zaś – po zjednoczeniu Chin za panowania krótkotrwałej dynastii Sui (581–618 r.) – znalazło się w granicach Państwa Środka, ulegając wpływowi chińskiej kultury. Wtedy też zrezygnowali ze swej dawnej religii (szamanizmu) na rzecz tantrycznego czy też ezoterycznego buddyzmu, choć wielu z nich zostało też chrześcijanami nestorianami. Kitanowie stworzyli cesarstwo, które w kronikach chińskich jest znane jako Liao – „Rozległe”, a jego zwierzchnicy jako dynastia Liao. Naród ten podbił znaczne obszary północnych Chin i na pewien

¹⁵ N. Przewalskij, *Putieszestwije w Ussurijskoem Kraje w 1867–1869 gg.*, Sankt Pietierburg 1870; Arch. Palladij, List opublikowany w „Izwestija Impieratorskiego Russkogo Geograficznego Obszczestwa” 1871, № 2.

¹⁶ Chińscy historycy potwierdzają tę informację – ten ośrodek miejski nosił nazwę Shuan-chengzi, co w tłumaczeniu oznacza „Podwójne Miasto”.

¹⁷ N. Przewalskij, *Putieszestwije...*, s. 75. Były to kamienne lwy, które Chińczycy ustawiali zwykle po obu stronach bram miast, pałaców i budynków użyteczności publicznej, mające chronić je przed złymi duchami.

¹⁸ Arch. Palladij, List...

¹⁹ Podział administracyjny Chin Północnych i Chin Północno-Wschodnich był kilkakrotnie zmieniany na przestrzeni ostatnich stuleci. W latach 80. XX w. do Mongolii Wewnętrznej została włączona także część dawnej Mandżurii.

czas udało mu się zmusić dawnych władców – Południowych Songów – do wasalnej zależności. Zgodzili się oni bowiem na wypłacanie Kitanom corocznego lenna w wysokości 200 tysięcy sztuk jedwabiu i 100 tysięcy liangów (5 ton) srebra. Podobnie jak Bohajczycy mieli Kitanowie pięć głównych ośrodków miejskich – „stolic”, a wśród nich był Yangjing („Jaskółcza Stolica”, dzisiejszy Pekin). Gdy cesarstwo Liao przeżywało lata swego największego rozkwitu, handel z Zachodem był uregulowany specjalnymi przepisami. Co trzy lata karawany kupców i misje dyplomatyczne z Persji i państw Azji Środkowej podróżowały wzdłuż „stepowego szlaku jedwabiu” w asyście kitańskiego wojska do głównej stolicy państwa²⁰, przywożąc zachodnie towary na sprzedaż i przedmioty zbytku oraz wszelkiego rodzaju osobliwości w charakterze lenna i prezentów dla cesarza i dworu. Każda taka karawana liczyła co najmniej 400 osób, wśród towarów zaś przez nich przewożonych wymieniane są wyroby ze złota i srebra, przedmioty ze szkła i kamieni szlachetnych, oswojone lwy, gepardy i słonie, a nawet owoce i warzywa. Za pośrednictwem cesarstwa Liao po raz pierwszy trafiły do Chin między innymi arbuzy, nieznanie przed X wiekiem, a dziś powszechne zarówno na północy, jak i na południu²¹.

Ostatnim cesarstwem, jakie zostało utworzone przed najazdem Mongołów w północnych i północno-wschodnich Chinach, było Złote Cesarstwo przodków Mandżurów, którzy w literaturze europejskiej nazywani są Dżurdżenami, natomiast w Państwie Środka byli znani jako naród Nuzhen. Jego twórcą był wódz plemienny o imieniu Akuta, który w 1114 r. ogłosił niezależność od Kitanów, rozbił ich przeważające siły wysłane dla zdławienia rebelii i rok później ogłosił się cesarzem niezawisłego państwa Aisin Kurun (tj. Złote Cesarstwo), znanego w historii Chin jako Jin („Złote”). Chińczycy dzielili ich na cywilizowanych (*shunnuzhen*), zamieszkałych na zachód od rzeki Sungari (Songhuajiang) oraz niecywilizowanych (*shennuzhen*), zamieszkałych na wschód od niej. Po zwycięstwie nad Kitanami Jinowie prowadzili długotrwałą wojnę z Chinami, w wyniku której w roku 1127 chiński cesarz Qinzong dostał się do niewoli Jinów. W 1142 r. Południowi Songowie zostali zmuszeni do oddania Złotemu Cesarstwu terytoriów północnych aż do rzeki Huai (Huaihe) oraz płacenia mu, podobnie jak poprzednio Kitanom, corocznie ogromnych sum w jedwabiu i srebrze. W 1210 r. rozpoczęła się mongolska inwazja na Złote Cesarstwo, która zakończyła się zdobyciem przez Mongołów w 1234 r. ówczesnej głównej stolicy Jinów – Kaifengu i wchłonięciem Złotego Cesarstwa i Chin Songów przez imperium mongolskie.

Pierwszym Polakiem, który oglądał ruiny niektórych tych miast i naniósł je nawet na mapę, był inżynier Adam Szydłowski. W 1898 r. został wysłany z Wła-

²⁰ Nosiła ona taką samą nazwę co główna stolica Bohaju (Shanijing – „Najwyższa Stolica”), ale znajdowała się na obszarze dawnej Mandżurii, w prowincji Liaoning (lub też na obszarze chorygwi Balinzuoci w dzisiejszej Mongolii Wewnętrznej).

²¹ B. Laufer, *Sino-Iranica*, Chicago 1919, s. 438.

dywostoku na czele ekspedycji mającej wytyczyć trasę przyszłej linii kolejowej na terytorium Mandżurii²². Wśród uczestników tej wyprawy było jeszcze trzech Polaków, techników topografów – Wysocki i Raweński oraz dowódca pół sotni Kozaków – rotmistrz (*esaul*) Pawlewski. Trasa ekspedycji prowadziła przez wymienioną wyżej wieś Nikolskoje. Po przejściu około 250 wiorst dotarli do miasta Ninguta (dziś Ningan) nad rzeką Mudanjiang („Rzeka Peonii” w języku chińskim), w pobliżu którego znajdowała się w VII–VIII wiekach główna stolica królestwa Bohai, zwana Shanjing („Najwyższa Stolica”). Natomiast zanim Szydłowski wybrał odpowiednie miejsce nad rzeką Sungari celem założenia tam przyszłej siedziby administracji kolei, czyli nieistniejącego jeszcze Harbinu, ekspedycja miała jednodniowy postój w powiatowym mieście Aszyche (Achengu), zbudowanym w XVII wieku obok ruin wcześniejszej stolicy Złotego Cesarstwa.

Moje zainteresowanie spuścizną naukową po inżynierze Grochowskim datuje się od roku 1957, gdy, pozostając przez kilka miesięcy bez pracy, miałem możliwość prywatnego wyjazdu do miasta mojego dzieciństwa – Harbinu, położonego w dawnej Mandżurii. Popularny młodzieżowy tygodnik „Dookoła Świata” zaproponował mi wówczas napisanie kilku reportaży z Chin. Miały być lekkie, poczytne, w sam raz na letni „sezon ogórkowy”. Wtedy w Harbinie przypomniałem sobie o działalności naukowej inżyniera Grochowskiego i otrzymałem w prezencie jego książkę, wydaną w 1928 r., w której znalazłem między innymi informacje o pracach wykopaliskowych, jakie prowadził na obszarze Mandżurii²³. Po powrocie do Polski nawiązałem kontakt z rodziną inżyniera Grochowskiego w Wielkiej Brytanii i USA, otrzymując zarówno sporo materiałów i zdjęć z jego ekspedycji syberyjskich, mandżurskich i mongolskich, jak i informacje, gdzie powinny być znajdować się jego rękopisy i zbiory, przekazane w Harbinie w 1949 r. przez wdowę po inżynierze p. Elżbiecie Grochowską delegatowi Rządu RP komandorowi Jerzemu Klossowskiemu. Do tego wątku wrócę w dalszej części artykułu.

Grochowski wiedział oczywiście o istnieniu ruin głównego miasta Bohajczyków nad rzeką Mudanjiang i zwiedził je w 1927 r., nie podejmując jednak tam wówczas wykopalisk, poza zebraniem na miejscu kilku brązowych chińskich monet. (Bohajczycy nie odlewali własnych, otrzymując chińskie w ramach wymiany na swoje towary). Rok później pisał: „Państwo Bohajskie zajmowało ziemie od Korei prawie do Amuru. Stolica ich znajdowała się koło dzisiejszego miasta Ninguta, 40 km na południe od stacji kolejowej Chajlin [dziś Hailin – E.K.] (333 km od Harbina). Bardzo ciekawe ruiny tej stolicy nie są dotychczas jeszcze zbadane przez europejskich archeologów”²⁴. Zbadali je kilka lat później, po zajęciu Mandżurii przez Japoń-

²² Zgodnie z umową między Rosją i Chinami z 1896 r. ekspedycja została wysłana na polecenie inż. Stanisława Kierbedzia, bratanka twórcy mostu w Warszawie, będącego wówczas wiceprzewodniczącym Zarządu Budowy Kolei Wschodniochińskiej.

²³ K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.

²⁴ *Ibidem*, s. 7.

czyków, archeolodzy japońscy. Okazało się, że miasto było faktycznie zbudowane na wzór stolicy Chin – Changanu, jakkolwiek nie dorównywało jej pod względem wielkości. Changan miał mur zewnętrzny długości 80 km²⁵. Shanjing Bohajczyków zaledwie 16 km, choć, jeśli porównać liczbę ludności, to proporcja ta ma uzasadnienie. Podobnie jak Changan przedstawiała ona w planie prostokąt z główną osią północ – południe, wzdłuż której były usytuowane wszystkie najważniejsze budowle. Prowadziła do nich od głównej południowej bramy szeroka na 110 m aleja centralna. Na osi tej były rozmieszczone główne obiekty: w części północnej miasto wewnętrzne otoczone murem o długości 4,5 km, w nim zaś za kolejnym murem miasto pałacowe z królewskim ogrodem. Wśród odkopanych fragmentów były fundamenty i podstawy kolumn innych obiektów, być może wspomnianych w chińskich źródłach świątyń i wież. Miasto zostało spalone w trakcie najazdu Kitanów i zniszczenia przez nich królestwa Bohaj około 726 r.²⁶

Sam Grochowski badał natomiast ruiny jednej ze stolic późniejszego Złotego Cesarstwa, znane pod taką samą nazwą Shangjin. Nosilo ono jeszcze trzy inne nazwy: Beicheng („Północne Miasto”), Baicheng („Białe Miasto”) i Huining. Było położone znacznie bliżej Harbinu, bo w odległości zaledwie 30 km od niego i Grochowski kilkakrotnie organizował tam wyjazdy swych podopiecznych z Polskiego Koła Wschodoznawczego. Poza resztkami murów nic jednakże z niego nie pozostało, gdyż zostało ono z kolei zniszczone w trakcie najazdu Mongołów w roku 1234. Z chińskich kronik wiadomo, że w 1729 r., za panowania mandżurskiej dynastii Qing, miasto zostało oficjalnie zrównane z ziemią, obok zaś wzniesiono nowe o mandżurskiej nazwie Alchuka (chińskiej: Aszyche lub Aczen). Na polach uprawnych powstałych na obszarze byłego miasta wieśniacy oraz amatorzy archeolodzy często znajdowali monety z okresu państw Bohai i Liao, ozdoby końskie, żelazne strzemiona itp. – jedyne świadectwa jego dawnej świetności.

Do najciekawszych znalezisk Grochowskiego należy jednak niewątpliwie warowny gród znajdujący się już na terenie dzisiejszej Mongolii Wewnętrznej, nazywany przez tubylców Miastem Czyngis-chana, gdzie przeprowadził on wiele wykopalisk, w tym jedno w 1924 r. z polecenia i za środki Manchuria Research Society. (Dwie inne wyprawy archeologiczne były zorganizowane za jego środki prywatne w 1915 i 1927 r.). Miasto było otoczone wałem ziemnym oblicowanym szarą cegłą o bokach 1,7 na 1,2 km, a więc mającym około 6 km w obwodzie. W porównaniu ze wspomnianą stolicą Bohaju nie są to wymiary imponujące, należy jednak uwzględnić fakt, że znaleziska numizmatyczne potwierdzały czas jego powstania na okres cesarstwa Liao, zaś jego twórcy wciąż jeszcze prowadzili półosiadły tryb życia. To każe przypuszczać, że wokół murów istniało jeszcze „miasto zewnętrzne”, po któ-

²⁵ Chińczycy nie określali wielkości miast miarą ich powierzchni, tylko podawali obwód murów zewnętrznych.

²⁶ E. Kajdański, *Na tropach cesarstwa Bo-bai-go*, „Wiedza i Życie” 1961, nr 6, s. 354–357.

rym nie pozostały ślady, gdyż większość Kitanów była hodowcami koni, wielbłądów i owiec, mieszkala zaś w jurtach przenoszonych zależnie od potrzeb z miejsca na miejsce. Wszystkie eksponaty wydobyte w trakcie ekspedycji z 1924 r. zostały przez Grochowskiego przekazane do Muzeum Towarzystwa Badania Mandżurii (dziś Muzeum Prowincji Heilongjiang). Były wśród nich wyroby z brązu, rzeźby, a także monety pochodzące z lat 712–1189 oraz nowsze, odlane już po 1637 r., za panowania mandżurskiej dynastii Qing. Monety te są świadectwem, że miejsce to było zamieszkałe już w okresie królestwa Bohai, a później także w czasach dynastii Liao i Złotej²⁷. Podczas ekspedycji z 1927 r., zorganizowanej w ramach działalności Polskiego Koła Wschodoznawczego, Grochowski wykopał w Mieście Czyngis-chana sporej wielkości (54 cm) brązowy posąg, przedstawiający mongolską wersję chińskiej bogini Guanyin (zob. fot. 1)²⁸. Zarówno to znalezisko, jak i położenie głównego budynku w centralnej części miasta na planie krzyża najprawdopodobniej przyczyniło się do błędnego określenia przez Grochowskiego wieku posągu oraz pochodzenia samego Miasta Czyngis-chana. Uznał on go bowiem w 1928 r. za pochodzący z okresu panowania w Chinach mongolskiej dynastii Yuan (1260–1379). Pisał na ten temat, co następuje:

Młodsze pod względem chronologicznym, ale nie mniej ciekawe są ruiny tak zwanego grodu Czyngis-chana, zbudowanego w rzeczywistości przez jednego z jego następców Chana Chubilaja albo jakiegoś krewnego w roku prawdopodobnie 1260-ym po Chr. Ruiny te znajdują się w północnej części Bargi²⁹ w widłach rzek Ganu i Derbulu, w pobliżu ujścia wymienionej pierwszej rzeki do Argunu. Odległość dzisiejszego miasta Hajlaru od grodu Czyngis-chana czy też Chubilaja wynosi około 150 km (w kierunku północnym)³⁰.

Można przypuszczać, że Grochowski zasugerował się informacjami z kroniki mongolskiej dynastii Yuan oraz relacją Marco Polo o tym, że obszarami tymi rządili w XIII wieku chrześcijanie (matka Chubilaj-chana była nestorianką) i nie wziął pod uwagę, iż znalezione przez niego monety nie wskazywały, aby Miasto Czyngis-chana było zasiedlone w XIII wieku. Te zaś pozostają w zgodności z wynikami późniejszych badań o rozpowszechnieniu chrześcijaństwa nestoriańskiego w oazach Xinjiangu i na wschód od nich, a więc także na Stepowym Jedwabnym Szlaku.

²⁷ K. Grochowski, *Polacy...*, s. 125; E. Kajdański, *Tajemnica „Miasta Dżengis-chana”*, „Wiedza i Życie” 1959, nr 10, s. 607–610.

²⁸ Zidentyfikowany został przeze mnie jako pochodzący z okresu dynastii Liao (XI w.). Zob. E. Kajdański, *Guanyin Goddess: Two Bronze Figures – Two Different Stories*, „Art of the Orient” 2014, vol. 1, s. 25–40.

²⁹ Bargą nazywano na początku XX w. północno-zachodnią część Mandżurii (w prowincji Heilongjiang), zamieszkałą przez Bargutów pochodzenia mongolskiego, będącą wówczas odrębnym księstwem z głównym miastem Hajlar (siedzibą księcia). Obecnie nosi ona nazwę Hulunbuir.

³⁰ K. Grochowski, *Polacy...*

Na osobne omówienie działalności Grochowskiego w Mongolii i w Mandżurii w latach 1915–1934 zasługuje jego, niestety słabo znane w Polsce, zaangażowanie w organizację w Harbinie międzynarodowego Towarzystwa Badania Mandżurii (Manchuria Research Society) i muzeum (dziś Muzeum Prowincjonalne Heilongjiangu).

Towarzystwo Badania Mandżurii jest instytucją międzynarodową. Językami wewnętrznymi administracji, ogłaszania badań, prac naukowych itd. są języki chiński, rosyjski i angielski. W stosunkach na zewnątrz oprócz wymienionych używane są języki niemiecki i japoński. Towarzystwo powstało w roku 1922.

Kto przechodzi obecnie obok wspaniałego pomieszczenia na Horwatowskim Prospekcie, zajmującego kilkanaście ogromnych sal muzealnych i tyleż pomniejszych pokoi, zapelnionych wartościowymi eksponatami, ten może łatwo nabrać przekonania, że to muzeum, bibliotekę itd. stworzyli jacyś wielcy mężowie, wielcy dostojnicy, którzy wzięli w swoje ręce organizację towarzystwa, ofiarowali lub wystarali się o pieniądze i dali podwalinę instytucji, która już obecnie zaczyna mieć dla nauki pierwszorzędne znaczenie. W rzeczywistości rzecz ma się trochę inaczej. Inicjatorem, a nawet, można sumiennie powiedzieć, twórcą tego stowarzyszenia był niejaki p. Mikołaj Koźmin, były polityczny zesłaniec z czasów caratu, człowiek skromny i biedny, z zamiłowania etnograf. On to pierwszy zwołał zebranie i zorganizował towarzystwo, którego pierwszy rok istnienia był prawdziwą drogą krzyżową dla niego i dla tych kilku jednostek, które ten projekt zaczęły realizować. Zarówno p. Koźmin, jak i kilka osób, które zajęły się ideą stworzenia w Harbinie stowarzyszenia poświęconego nauce i badaniom naukowym, musiały znosić początkowo mnóstwo nieprzyjemności, protekcjonalnego lekceważenia, a nawet ironii ze strony rozmaitych napuszonych dygnitarzy i pseudouczonych karierowiczów, którzy nie chcieli nawet dopuścić myśli stworzenia nowej instytucji o tak obszernym programie. Stowarzyszenie musiało początkowo tulać się po rozmaitych zakamarkach i dziurach, a p. Koźmin i trzech lub czterech jego najczynniejszych współpracowników zyskało sobie opinię dziwaków i maniaków...³¹

Widocznie skromność nie pozwalała Grochowskiemu zaznaczyć, że był jednym z tej czwórki entuzjastów. W wysłanym w roku następnym do Polski własnoręcznym szkicu biograficznym napisał już:

Ponieważ życie naukowe w kolonii polskiej na Dalekim Wschodzie zupełnie nie egzystuje i wszelkie moje wysiłki w tym kierunku speliły na niczym, przeto do spółki z kilkoma cudzoziemcami założyłem w Harbinie w roku 1922 „Towarzystwo Badania Mandżurii”, które rozrosło się w olbrzymią instytucję. Z ramienia tego towarzystwa i na jego koszt byłem kilkakrotnie wysyłany w ekspedycje naukowe do Mandżurii i Mongolii, gdzie wśród innych odkryć naukowych udało mi się odnaleźć zasypane piaskiem „Miasto Dżyngis-chana” (Temudżyna)³².

³¹ *Ibidem*, s. 105, 106.

³² *Curriculum Vitae* inżyniera Kazimierza Grochowskiego (maszynopis, kopia w posiadaniu autora).

Dzienniki Grochowskiego w pełni potwierdzają jego aktywny udział w powołaniu Towarzystwa Badania Mandżurii i w jego późniejszej działalności. W niedzielę 22 lutego 1922 r. w notatniku widnieje zapis, że Grochowski bierze udział w zebraniu „grupy inicjatywnej”, która założyła wspomniane towarzystwo. Pod datą 17 września tegoż roku czytamy, że na zebraniu „Komitetu Organizacyjnego Muzeum”, został Grochowski powołany do grupy inicjatywnej tego „komitetu muzealnego”, zaś sześć tygodni później, w dniu 29 października, na walnym zebraniu Manchuria Research Society zostaje mu powierzone kierownictwo sekcji geologicznej.

Grochowski był daleki od przesady, stwierdzając, że założone przez garstkę entuzjastów Towarzystwo Badania Mandżurii tak rozrosło się na przestrzeni kilku zaledwie lat, że stało się uznanym partnerem dla takich liczących się w świecie towarzystw naukowych, jak Królewskie Towarzystwo Geograficzne w Londynie, Dalekowschodnie Towarzystwo Archeologiczne w Tokio i inne. Już w roku 1926 miało ono dziesięć sekcji naukowych: zoologii i botaniki, geologii i geografii fizycznej, medycyny i weterynarii, historii i etnografii, archeologii, lingwistyki, handlu i przemysłu, prawa chińskiego, wydawnictw miejscowych i hodowli koni. Jednym z pierwszych osiągnięć Manchuria Research Society było stworzenie muzeum, liczącego początkowo kilkadziesiąt eksponatów, ofiarowanych przez założycieli, a następnie zasilanego przez prowadzone prace archeologiczne, preparację okazów – niekiedy bardzo rzadkich – mandżurskiej i mongolskiej fauny i flory, zakup eksponatów etnograficznych: ubiorów, ozdób, artykułów gospodarstwa domowego, używanych przez zamieszkujące te tereny ludy i plemiona. W kątach poszczególnych sal zbudowano wielkie modele chat i jurt Daurów, Mongołów, Mandżurów i innych, przed każdym zaś siedliskiem umieszczono naturalnej wielkości postacie mężczyzn, kobiet i dzieci w strojach ludowych poszczególnych grup etnicznych. Grochowski odnotowuje, że w 1926 r., a więc zaledwie cztery lata po powstaniu muzeum, liczyło ono już 40 973 eksponaty. Założona w tym samym czasie co muzeum biblioteka naukowa liczyła 6018 tomów. Poza muzeum i biblioteką towarzystwo utrzymywało kilka placówek pomocniczych: Stację Biologiczną na rzece Sungari, Ogród Botaniczny w Harbinie oraz pionierską w tym okresie Stację Doświadczalną Przemysłu Sojowego (której doświadczenia zostały później szeroko wykorzystane przez amerykański przemysł sojowy).

Grochowski przez siedem lat, od 1922 do 1929 r., pozostawał kierownikiem sekcji archeologicznej Manchuria Research Society. Są także informacje, że przez parę kadencji był prezydentem tego towarzystwa naukowego³³.

³³ Życiorys Kazimierza Grochowskiego (1873–1937). Maszynopis, 4 strony. Przepuszczalnie opracowany przez Juliana Samujllę przy przygotowywaniu materiału do *Polskiego słownika biograficznego*. Kopia w posiadaniu autora.

W tym charakterze podejmuje uczonych z całego świata. W Mandżurii i Chinach zaczyna się od nowa organizowanie przez Europejczyków, głównie Skandynawów i misjonarzy francuskich, ekspedycji, wykopalisk, badań terenowych, skupowania zabytków „na wolnym rynku”. Sven Hedin, Lattimore, Anderson, Teilhard de Chardin, Licent i wielu innych podejmuje różnego rodzaju studia. Grochowski bez poparcia z Europy z własnej kieszeni organizuje coraz to nowe wyprawy. W roku 1927 odnajduje i częściowo odkopuje zasypane piaskiem grodzisko. Identyfikuje je jako fort Hubilaj-chana, syna Dżenghis-chana³⁴.

Poza Svenem Hedinem wszyscy pozostali byli goszczeni w Harbinie przez Manchuria Research Society i osobiście przez Grochowskiego. Owen Lattimore, postać niezwykle barwna, wychował się w Tianjinie, w Harbinie i Mandżurii przebywał jako stypendysta amerykańskiej fundacji naukowej, podróżował z karawanami handlowymi z Mandżurii przez Gobi do Azji Środkowej, napisał wiele książek. Jako tłumacz był z Mao Zedongiem i Zhou Enlajem w Yananie, w czasie wojny był doradcą Czang Kaiszeka. Johann Gunnar Anderson znany jest głównie jako odkrywca liczącej 5 tysięcy lat kultury Yangshao w Chinach. Jezuita Pierre Teilhard de Chardin zasłynął później (w 1929 r.) jako współodkrywca człowieka pekińskiego (*Sinantropusa*), był też autorem dwóch dzieł odrzuconych przez Święte Oficjum (jedno z nich pt. *Człowiek* zostało przetłumaczone na polski). Ojciec Emile Licent przez 20 lat przebywał w Tianjinie, gdzie stworzył od zera znane później na całym świecie muzeum przyrodnicze Beijiang Museum, w którym zgromadził wiele szkieletów zwierząt prehistorycznych, narzędzi wieku kamiennego i innych (po 1952 r. Tianjin Natural History Museum). Często gośćmi Grochowskiego w Manchuria Research Society byli też naukowcy japońscy, a wśród nich znani badacze historii cesarstwa Liao – Ryuzo Torii i Umemoto.

Gdy w drugiej połowie lat 50. XX wieku korespondowałem z p. Elżbietą Grochowską, wspomniała w jednym z listów do mnie, że eksponaty z kolekcji jej męża „znaleźć można w Leningradzie, Władywostoku, Chabarowsku, Błagowieszczeńsku, Harbinie”. Dzienniki Grochowskiego przeglądałem wówczas w Bibliotece Narodowej wprawdzie dość pobieżnie, ale zamówiłem mikrofilmy z interesujących mnie relacji z jego ekspedycji. To w tych mikrofilmach natrafiłem na informacje, że faktycznie w pierwszych latach przebywania na Syberii, gdy mieszkał we Władywostoku i kierował ekspedycjami w Kraju Ussuryjskim (czerwiec 1906 – wrzesień 1908) oraz na Sachalinie (wrzesień 1908 – czerwiec 1909) wzbogacał swymi zbiorami muzeum we Władywostoku. Przeszedł w tym czasie całą trasę od źródeł Ussuri do Bikin, badał zachodni brzeg jeziora Chan-ka, doliny rzek Sungacza, Iman, Amur i Bikin. Gdy w 1910 r. polska wyprawa w składzie: Emil Dunikowski, Eugeniusz Romer i Julian Tokarski zbadała góry Sichote Alin, Grochowski już sześciokrotnie przeszedł w różnych miejscach ich

³⁴ *Ibidem*. Pisownia oryginalna. Gwoli ścisłości: Chubilaj-chan był wnukiem Czyingis-chana.

trudno dostępne północne i południowe przełęcze. Z podróży tych przekazał wiele eksponatów do Muzeum Oddziału Nadamurskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Wśród nich były próbki rud i innych minerałów zebranych w trakcie podróży, a potwierdzenie tej informacji znalazłem w jednym z dzienników Grochowskiego³⁵. Zamieszczono w nim pełen wykaz 1144 eksponatów z adnotacją „Znajdują się w Muzeum we Władywostoku”. Zostały tam podzielone na dwie grupy określające ich pochodzenie: z oddziału ussuryjskiego 400 eksponatów i oddziału amursko-leńsko-ochockiego 744 eksponaty). Do Muzeum Towarzystwa Etnograficznego we Władywostoku Grochowski przekazywał swoje pierwsze obiekty archeologiczne. Były to szlaki po wytopie metalu ze starożytnej huty miedzi oraz fragmenty narzędzi i brązowa moneta z kompletnie wyeksploatowanej kopalni złota, położonej w sercu ussuryjskiej tajgi. Ta pochodząca z VIII wieku brązowa moneta pozwoliła Grochowskiemu na potwierdzenie, że kopalnia ta była użytkowana przez Bohajczyków – naród, który utworzył niegdyś prosperujące na przestrzeni VIII–X wieków rozległe cesarstwo Bohai na obszarach dzisiejszego Dongbei’u (trzech północno-wschodnich prowincji Chin, czyli dawnej Mandżurii) oraz Kraju Ussuryjskiego. Na ruiny jednego z opuszczonych miast bohajskich inżynier natrafił w maju 1907 r. w dolinie rzeki Tudagou (poprawna chińska nazwa – Doudaogou), w pobliżu odkrytej przez niego i eksploatowanej niegdyś przez Bohajczyków żyły zawierającego miedź malachitu. Warto przy okazji wspomnieć, że kustoszem muzeum we Władywostoku w latach 1898–1902 był Bronisław Piłsudski.

Z muzeum w Błagowieszczeńsku Grochowski współpracował w latach 1909–1914, gdy podjął pracę w międzynarodowej spółce The Upper Amur Gold Mining Co., z siedzibą w miasteczku portowym Zeja-Pristan. Znajdowało się w miejscu, w którym rzeka Zeja wpada do Amuru i gdzie w tym czasie wyrastał już na znaczący ośrodek miejski Błagowieszczeńsk na Amurze. Inżynier przekazywał do tworzącego się muzeum głównie próbki znalezionych podczas ekspedycji minerałów, jakkolwiek wiemy, że w tym czasie był już bardzo zainteresowany etnografią tubylczych mieszkańców tych okolic – Oroczonów, Udehejczyków, Goldów, Gilaków, Daurów, Jakutów.

O przekazywaniu przez Grochowskiego jakichkolwiek przedmiotów do muzeum w Chabarowsku żadnych wzmianek w jego notatkach nie znalazłem, jednak zważywszy, że są tam informacje o częstych podróżach z Zei do Władywostoku i *vice-versa*³⁶, informacja p. Grochowskiej raczej nie powinna budzić wątpliwości. Jeżeli wyszczególniamy tu muzea rosyjskie, do których wysyłał różne eksponaty, to

³⁵ Był to notatnik bez numeru, zatytułowany „Katalog zbiorów petrograficznych 1906–1912”, sporządzony w mieście Zeja już po opuszczeniu Władywostoku.

³⁶ Trzeba było wówczas przesiadać się w Chabarowsku z parowca pływającego po Ussuri do innego, przewożącego pasażerów Amurem.

w dziennikach jest jeszcze wzmianka o muzeum w Jekaterynburgu, ale bez wskazania, jakie to były przedmioty.

Brak jest w notatnikach informacji o przekazaniu jakichkolwiek eksponatów do Petersburga, chociaż w sierpniu 1916 r., już podczas pobytu w Mongolii, zapisał w notatniku, iż dowiedział się, że w Piotrogradzie powstała filia Towarzystwa Ochrony Zabytków, mającego swą siedzibę w Warszawie. Zamierzał w związku z tym przekazać zebrane w ciągu swych licznych syberyjskich ekspedycji eksponaty do muzeum we Lwowie, w mieście swego dzieciństwa. Było to pięć skrzyń o łącznej wadze 300 kg (niestety brak jest wykazu), które ostatecznie zostały wysłane ze Sretieńska za pośrednictwem polskiego Komitetu Opieki nad Zabytkami Sztuki, mającego swoją siedzibę w Moskwie (adres: Bolszoi Zlatoustkinskij 6), lecz nie do Lwowa, tylko do Muzeum Narodowego w Warszawie. Kolekcję odbierał od Grochowskiego i wysyłał Polak, adwokat Stanisław Piaskowski ze Sretieńska. O tej przesyłce jest także mowa w *Polskim słowniku biograficznym*.

Podczas podróży gromadził Grochowki zbiory archeologiczne i etnograficzne, które przeznaczał dla PAU w Krakowie. Kiedy w 1916 r. powstało w Moskwie Towarzystwo Ochrony Zabytków Polskich, Grochowski przekazał mu najcenniejsze okazy ze swojego muzeum prywatnego, ale przesyłki zaginęły. Zniechęcony tym, resztę zbiorów umieścił w muzeum we Władywostoku³⁷.

Także w liście p. Grochowskiej do mnie z 23 kwietnia 1959 r. przewijają się temat ofiarowania przez nią osobiście do polskich muzeów „wielu cennych chińskich ubiorów ślubnych, co mój kucharz Tan przywiózł z głębi Szantungu. Ubiory te miały 550 lat, nie mówiąc o srebrze i bożkach z Chin i Mongolskich. Prawda, w czasie wojny mogły zginąć w gruzach”. W innym zaś wcześniejszym liście pisze m.in., że:

Moc cennych kamieni z ekspedycji ś.p. męża w 1918 roku w wagonach przepadła w czasie rewolucji w drodze do Warszawy. Dużo cennych zbiorów [zostało – E.K.] straconych, cały wagon, czyli „ciepluszka”. Pamiętam, bo sama wyjmowałam ze skrzyń. Wśród nich było całe urządzenie życia Tunguzów i też Eskimosów. To było z Alaski, my przywieźliśmy stroje, kolebki dzieci itd. Znam i pamiętam, jakie śliczne kamienie z Arizony przywiozłam i też zapakowałam do „ciepluszki”, co miała pójść do Warszawy w przyszłości, a tymczasem do Moskwy i z akademii był delegowany specjalny człowiek do nas, do Hajlaru. A wagon padł pod ogień rewolucji i się spalił.

Trudno mi byłoby zinterpretować tę informację. Korespondowałam z p. Grochowską, gdy miała około 70 lat, więc raczej pamięć jeszcze nie powinna była jej zawodzić. Rok 1918 – koniec wojny. Wiemy z notatników, że Grochowski nosił

³⁷ J. Samujłło, *Grochowski Kazimierz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 595, 596. Autor hasła Julian Samujłło był jeden z absolwentów gimnazjum w Harbinie, który przygotował biogram do publikacji jeszcze przed wojną (w 1935 lub 1936 r. podczas pobytu Grochowskiego w Polsce).

się z zamiarem powrotu do Polski, jeszcze nie mógł przewidzieć, jak rozwiną się wypadki. Był szczerym patriotą, a w tym czasie jeszcze bardzo zamożnym człowiekiem i chęć przekazania swych zbiorów polskim muzeom jest z jego strony zrozumiała. Opowieść nieco psuje owe delegowanie z Moskwy do Hajlaru „specjalnego człowieka” z tamtejszej akademii, ale być może było tak, jak poinformowano Grochowskich, że wagon się spalił. W 1958 r., podczas mego drugiego od przyjazdu do Polski pobytu w Harbinie, próbowałem dowiedzieć się w Muzeum Harbińskim (taka była nazwa muzeum po 1945 r.) o losach przekazanych tam przez Grochowskiego eksponatów. Otrzymałem odpowiedź, że dokumentacje sprzed 30 lat mogły ulec zniszczeniu, jakkolwiek nie było w Harbinie żadnych ekscesów w okresie „wielkiego skoku”. Można było tylko zauważyć niechęć do udostępniania czegokolwiek z chińskich już teraz instytucji cudzoziemcom, o czym świadczyła nieobecność w salach muzealnych wielu przedmiotów, które były tam w moich szkolnych latach. Nie powinny też były zniknąć z muzeum eksponaty archeologiczne przekazane w 1924 r., o których pisał w swej książce, że wszystkie cenne naukowo, a znalezione przez niego przedmioty „oddalem do Muzeum Towarzystwa Badania Mandżurii, na koszt którego była urządzona ekspedycja”³⁸. Były wśród nich: niezwykła kadzielnica brązowa z Miasta Czyngis-chana, wykopana ceramika, ocalale dachówki z centralnego pałacu i z wcześniejszej świątyni, broń, przedmioty codziennego użytku, zwierciadła brązowe, strzemiona, ostrogi do polowania na duże ryby i inne rzeczy, które niejednokrotnie mogliśmy oglądać podczas szkolnych wycieczek do muzeum.

Z zagranicznych muzeów, do których także powinny były trafić niektóre z wykopanych lub pozyskanych przez Grochowskiego przedmiotów, należałoby wspomnieć o muzeach i instytucjach naukowych na terenie dzisiejszej Finlandii i Szwecji. W 1917 r. został on zaproszony do udziału w ekspedycji, wymienianej w publikacjach jako „ekspedycja skandynawska”, do ówczesnego Kraju Urianchajskiego (dzisiejsza Tuwa). Została ona zorganizowana pod patronatem i z pomocą finansową Szwedzkiej Akademii Nauk. Kierownikiem ekspedycji był prof. Sederholm z uniwersytetu w Helsingforsie³⁹. Do ósmiosobowego trzonu ekspedycji, poza Sederholmem i Grochowskim, należeli: zastępca Sederholma dr Backlund, ówczesny dyrektor Muzeum Geologicznego w Petersburgu (później profesor na Akademii Górniczej w Abo i na Uniwersytecie w Uppsali), dr Uno Holmberg z Uniwersytetu w Helsingforsie, inżynier Vostle (później profesor Instytutu Geologicznego w Kristianii), inżynier Strandberg, a także dwóch zoologów – Wölrinen i Kojinen. Interesującą postacią – dokooptowaną, jak się wydaje, już na terenie Rosji – był Amerykanin Roy Chapman Andrews, ten sam, który osiem lat później

³⁸ E. Kajdański, *Fort Grochowski*, Olsztyn 1982, s. 154.

³⁹ Dzisiejsze Helsinki. Finlandia wraz z Helsingforsem została w 1809 r. wcielona do Rosji w wyniku traktatu w Frifrikshamn, po przegranej przez Szwecję wojnie rosyjsko-szwedzkiej.

kierował zorganizowaną z wielkim nakładem środków amerykańską ekspedycją do sowieckiej już w tym czasie Mongolii. Przywiózł wtedy z pustyni Gobi między innymi jaja dinozaura i szkielet największego ssaka żyjącego kiedykolwiek na ziemi – *Baluchiterium*⁴⁰. Grochowski pełnił w tej ekspedycji funkcję kierownika grupy geologicznej, która odkryła na obszarze Kraju Urianchajskiego wiele złóż metali nieżelaznych, głównie miedzi znalezionej u podnóży gór Tannu-Ola, ale też ołowiu, cyny i innych oraz węgla (w dzienniku jest mowa o 50 próbach oddanych do analizy). Nie zapominał jednak o swoich zainteresowaniach archeologicznych, rozkopując „mogilę znakomitego Czuda”⁴¹. Wszystkie znalezione przedmioty, wśród których była broń, zbroja, ozdoby końskie etc., Grochowski wysłał przez Moskwę do muzeum we Lwowie.

Zatrzymując się 13 sierpnia 1917 r. na postój we wsi Wierchnie Nikolskoje, położonej nad jednym z dopływów Jeniseju, kupił od jednego z tamtejszych mieszkańców meteor o wadze 12 funtów (około 5 kg). W dzienniku zapisał: „Wysłane do muzeum 3 X 1917”. Niestety, notatnik Grochowskiego nr 54, relacjonujący znaczną część tej podróży, został ukradziony na jednej ze stacji kolejowych w Rosji, gdy jechał wraz z innymi członkami delegacji do Helsingforsu w celu złożenia sprawozdania z ekspedycji. Nieco więcej informacji o tym interesującym znalezisku zamieścił jedynie w artykule w „Tygodniku Polskim” z 1925 r., w którym pisał:

W jednej z dolin gór Tannu Ola rozsiana jest wielka ilość „samorodnego” żelaza w kawałkach od 100 gramów do kilkudziesięciu kilogramów, które oprócz pierwiastka ferrum zawierają kobalt i nikiel. Może to być żelazo telluryczne lub meteoryczne. Pięciokilową bryłę tego żelaza wysłałem do dokładniejszego zbadania do Akademii Umiejętności w Krakowie, ale o ile mi wiadomo, zdaje się, przesyłka nie doszła. Podobny los spotkał szlaki zawierające ślady miedzi i cyny – pozostałości z prehistorycznej huty „czadzkiej”, która dostarczała narzędzi i broni ówczesnym mieszkańcom wieku brązowego⁴².

A tak skomentowałem ten fakt w końcu lat 70. w swojej pierwszej książce o Grochowskim:

Kraj Urianchajski leży przecież w stosunkowo niewielkiej odległości od jednego z dopływów Jeniseju – rzeki Podkamienną Tunguska, do basenu której spadł w czerwcu 1908 roku słynny „meteoryt tunguski”. Miejsce upadku meteorytu zostało zbadane dopiero w latach 1927, 1928 i 1930, gdy działały tam trzy ekspedycje Akademii Nauk ZSRR pod kierownictwem radzieckiego uczonego Kulika. Prace badawcze przeprowadzone w syberyjskiej tajdze wykazały między innymi, że główna masa meteorytu, szacowana na wiele

⁴⁰ *Encyclopedia Britannica* podaje, że poza poszukiwaniem jaj dinozaurów zajmował się w Mongolii także działalnością wywiadowczą na rzecz CIA.

⁴¹ W archeologii starożytnościami czudzkimi nazywano wówczas wszystkie zabytki archeologiczne okresu rozpadu ustroju rodowego, należące według ówczesnych opinii do zamieszkujących te tereny plemion fińskich.

⁴² K. Grochowski, „Tygodnik Polski” 1952, cyt. za: E. Kajdański, *Fort Grochowski...*, s. 154, 155.

ton, wyparowała bez śladu. Jak wiadomo, uczonym nie udało się znaleźć żadnych odłamków meteorytu tunguskiego, jakkolwiek ich spadanie na olbrzymim terytorium Syberii, gdzie naoczni świadkowie widzieli opadający pył kosmiczny (w promieniu 800 km od miejsca upadku), nie jest na ogół kwestionowane. W materiałach ekspedycji Kulika, cytowanych przez źródła radzieckie, zawarta jest opinia, że *możliwe jest zachowanie niewielkich odłamków meteorytu tunguskiego* i ich rozproszenie się w tajdze⁴³.

Jest całkiem prawdopodobne, że Grochowski był jedynym człowiekiem, który nie tylko miał w rękę odłamek meteorytu tunguskiego, lecz także przeprowadził jego wstępną analizę chemiczną⁴⁴. Szkoda, że nie wiadomo, czy meteoryt dotarł do Akademii Umiejętności w Krakowie i czy przypadkiem nie spoczywa w jakiejś gablocie, pozbawiony imienia darczyńcy. Co godne podkreślenia, w 2007 r. po wielu latach od odkrycia pojawiła się na rynku kolekcjonerskim statuetka wykonana z pozłacanego meteorytu (została ona przed wojną przywieziona z Tybetu przez ekspedycję hitlerowską), w której uczeni odkryli „wyjątkowo dużą” zawartość kobaltu i niklu⁴⁵. Cóż to byłaby za gratka dla świata naukowego, gdyby można było porównać skład chemiczny obydwu meteorytów.

Kupno meteorytu nie było jedynym wydatkiem poniesionym w czasie trwania ekspedycji przez Grochowskiego z myślą o wzbogaceniu zbiorów polskich muzeów. W Minusińsku, miejscu zbiórki członków ekspedycji, będąc pod wrażeniem wizyty w tamtejszym muzeum, zakupił on za 105 rubli „czudzkie” przedmioty archeologiczne oraz bęben tatarskiego szamana „saigak”.

Jeszcze za życia Grochowskiego do Muzeum Narodowego w Warszawie została przekazana część zbiorów skompletowanych pod jego kierownictwem dla Muzeum Polskiego Koła Wschodoznawczego w Harbinie, mieszczącego się wówczas w gmachu Gospody Polskiej w Harbinie. Wspomina on o około tysiącu eksponatów z działów etnograficznego, archeologicznego, geologicznego, numizmatycznego i innych. Zostały one zebrane na przestrzeni lat 1930–1934, ale 1 września 1934 r., wskutek zatargu Grochowskiego z ówczesnym konsulem polskim Aleksandrem Kwiatkowskim, muzeum zostało zamknięte, część zaś eksponatów udało mu się przetransportować do Polski z powracającymi repatriantami. W jego notatnikach pod datą z dnia 22 grudnia 1936 r. (sam Grochowski przebywał wtedy na Śląsku) czytamy: „Pan Andrzej Łyżwa donosi, że dwa kufry z eksponatami Muzeum Polskiego w Harbinie (103 przedmioty Oddziału Etnograficznego) zostały złożone w Muzeum Narodowym w Warszawie”.

⁴³ E. Kajdański, *Fort Grochowski...*, s. 154.

⁴⁴ Stwierdził bowiem, że zawierał on także kobalt i nikiel.

⁴⁵ Uczeni uznali, że pochodziła ona z „meteorytu Chinga, który rozpadł się nad ziemią ponad 10 tysięcy lat temu i pokrył żelaznym deszczem pogranicze obecnej Mongolii i wschodniej Syberii”. Cyt. za: B. Cieśliński, *Budda i meteoryt*, „Gazeta Wyborcza”, 23.10.2012.

Nie próbowałem dociekać, czy przedmioty te ocalały. Podobnie jak innych repatriantów, interesowało mnie, co stało się z tą częścią zbiorów Grochowskiego (i nie tylko jego) wywiezionych 1949 r. z Harbinu przez delegata Rządu RP komandora Kłosowskiego. Informacja p. Elżbiety Grochowskiej z 1958 r. brzmiała:

Muszę tu wyjaśnić, że życzeniem męża było, aby cały dorobek jego pracy archeologicznej został przekazany ukochanej Ojczyźnie – Polsce. Życzenie jego spełniłam. W 1949 r. dostarczyłam do Komitetu Polskiego kilka skrzyń i waliz skórzanych z dokumentami, mapami i odbitkami oraz planami „miasta grobowców Dżyngis-chana”, a także mnóstwo monet i fragmentów z życia ludowego Chin. Między tymi zbiorami również zabrał ze sobą komandor Jerzy Kłosowski bardzo cenną statuetkę bogini wschodu z brązu o przepięknej robocie. Pan kom. Jerzy Kłosowski, zachwycając się nią, prosił o pozwolenie upiękśzenia nią palacu prezydenta. Myślę, że będzie Pan mógł tam się dostać i zobaczyć tę bezcenną statuetkę wykopaną przez mego męża.

W innym liście, nadesłanym nieco później p. Grochowska pisała:

Cudna bogini, wykonana artystycznie, dawali mi Amerykanie w Harbinie 25 000 [dolarów – E.K.], ale nie zgodziłam się, wolałam, aby upiękśzała ona Polskę. Przypuszczam, że teraz łatwo będzie dowiedzieć się, gdzie ta figura jest.

Wcale nie było takie łatwe. W latach 1958–1959 pisałem do różnych instytucji w poszukiwaniu darów p. Grochowskiej (i innych Polaków, którzy – o czym wiedziałem – przekazywali różne rzeczy na ręce delegata w celu ich przekazania do instytucji polskich). Pisałem między innymi do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, ponieważ życzeniem inżyniera Grochowskiego było, aby jego rękopisy zostały przekazane do Polskiej Akademii Umiejętności). Ówczesny dyrektor BJ, dr Wolfarth naprowadził mnie na ślad jednej z przedwojennych przesyłek, która miała być przekazana do Zakładu Antropologii UJ. Faktycznie otrzymałem informację od jego kierownika, prof. Kazimierza Stołyhwo, że były w ich posiadaniu przesłane z Mongolii dwa szkielety ludzkie z przedmiotami znalezionymi w starożytnym pochówku. Po pewnym czasie nadeszła odpowiedź Biblioteki Narodowej w Warszawie z dokładnym wyszczególnieniem pozycji, jakie wpłynęły do niej w 1949 r. Były to: 86 notatników Grochowskiego, zawierających informacje o jego podróżach naukowych na Syberii, Alasce, w Kraju Urianchajskim, w Mongolii i Mandżurii, plany odkopanych grodzisk oraz dokumenty związane z jego działalnością społeczną i edukacyjną na rzecz Polonii harbińskiej. Nadal brakowało mi jakichkolwiek informacji o pozostałych rzeczach przekazanych przez p. Grochowską delegatowi Rządu RP. Dzienniki Grochowskiego mieściły się w niewielkim kartonie po wedlowskich czekoladkach, poza tym był tam jeszcze rulon planów i kilka papierowych teczek z dokumentami, ona zaś pisała o „kilku skrzyniach i walizach skórzanych”. Najdłużej, bo cztery miesiące, czekałem, mimo dwóch listów ponagających, na odpowiedź Muzeum Narodowego w Warszawie. Nadeszła za podpi-

sem wicedyrektora prof. Kazimierza Michalowskiego, ale niestety z informacją, że żadnych przedmiotów ze zbiorów inżyniera Grochowskiego Muzeum Narodowe nie posiadało. Po moich publikacjach w „Dookoła Świata” otrzymałem natomiast kilka listów potwierdzających, że eksponaty muzealne, nie tylko te należące do Grochowskiego, ale też zebrane od innych oraz w trakcie likwidacji majątku Gospody Polskiej i gimnazjum w Harbinie (m.in. pozostałe eksponaty zlikwidowanego Polskiego Kola Wschodoznawczego), powinny być trafić do Muzeum Narodowego w Warszawie. Jeden z tych listów był dla mnie szczególnie ważny, gdyż pochodził od osoby, która gościła p. Grochowską podczas jej krótkiego pobytu w Polsce (otrzymała zgodę władz polskich na wyjazd do syna do USA i pewnie jej dary dla Polski nie były w tym przypadku bez znaczenia). Napisała do mnie długi list z Radlina p. Maria Wojciechowska, żona kolegi Grochowskiego ze studiów górniczych, inżyniera Mariana Wojciechowskiego. W liście tym znalazło się między innymi następujące zdanie: „P. Grochowska wspominała u nas także o darach dla Muzeum Narodowego i bardzo bolał ją fakt, że tylko część tych darów odnalazła w Warszawie, a większa część gdzieś wsiąkla”. Otrzymałem też list ze Szczecina, od szkolnego kolegi Roberta Skrodzkiego, który pisał:

Komitet Polski w Harbinie rzeczywiście zbierał eksponaty dla Muzeum Narodowego w Warszawie, co może potwierdzić każdy z nas repatriantów. Wśród eksponatów były bardzo cenne, jak np. posągi Buddy rzeźbione w drzewie, wazony i inne. (...) Ja osobiście ofiarowałem pełną kolekcję monet imperium Mandżu. Monety były w oszklonej gablocie w ilości 26 szt. Otóż przeszło 5–6 lat po przyjeździe [czyli około 1950 r. – E.K.] przyszło mi na myśl, aby sprawdzić, czy monety są w Muzeum. Napisałem i otrzymałem odpowiedź, że mojej kolekcji nie ma, jest natomiast zbiór monet w ilości 300 szt. ofiarowany przez p. Grochowską. (...) PS. Dobrze byłoby sprawdzić, czy wszystkie ofiarowane przez nas rzeczy są w Muzeum. Tylko jak to zrobić?⁴⁶

Pytanie to po ponad 60 latach nadal jest aktualne.

Tak się złożyło, że w latach 70. pracowałem w Gdyni w jednym gmachu z siostrzeńcem komandora Kłosowskiego. Któregoś dnia przekazał mi informację, że komandor chciałby się ze mną spotkać. Podczas kolejnej delegacji służbowej odwiedziłem go w warszawskim mieszkaniu. Martwiły go posądenia, że mógł nie przekazać ofiarowanych przedmiotów do adresatów. Posąg mongolskiej wersji bogini Guanyin odnalazłem później w Muzeum Niepodległości w Warszawie, dokąd został po 1989 r. przekazany z Pałacu Prezydenckiego⁴⁷. W moim przekonaniu eksponaty przekazane do Muzeum Narodowego zalegają tam nadal w jakichś piwnicznych pomieszczeniach magazynowych i pewnie bez jakiegokolwiek rzetelnej informacji o proveniencji. Zamierzałem kiedyś ponowić prośbę o sprawdzenie, czy tak właśnie nie jest, ale po co? Zostałbym pewnie tak samo zbyty, jak 50 lat wcześniej.

⁴⁶ List Roberta Skrodzkiego do Edwarda Kajdańskiego, Szczecin, 1.04.1959.

⁴⁷ E. Kajdański, *Guanyin Goddess...*, s. 25–40.

Jedynym skutecznym środkiem na odnalezienie tych eksponatów byłoby odgórne polecenie ich odszukania, na przykład przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które bardziej niż ja powinno być tym zainteresowane. Zazdroszczę Anglikom. W British Museum każdy najmniejszy eksponat przekazany na początku XX wieku przez Steina został pieczołowicie opisany i równo po stu latach był dostępny dla każdego zainteresowanego, nawet bez rekomendacji z instytucji naukowej, jak to było w moim przypadku. Byliśmy tam z córką w 2008 r. poszukując znalezionej przez Steina w Gaochangu, w Kotlinie Turfańskiej, haftowanego trzewika z VII wieku. Był nam potrzebny do książki o Jedwabnym Szlaku właśnie⁴⁸. Nie było trudności z jego obejrzeniem.

Skoro pojęcie Jedwabny Szlak uległo w ostatnich dziesięcioleciach redefinicji i rozszerzeniu, to czy możemy mówić o badaniach Grochowskiego jako o badaniach dotyczących jego nieodłącznej części składowej – Stepowych Jedwabnych Szlaków? Moim zdaniem jest nader oczywiste, że tak. W 1928 r. Grochowski pisał, że pierwotna, mongolska nazwa Harbinu – Halabin oznaczała „przeprawę przez rzekę” i że „tędy przechodziła ważna droga handlowa z zachodu na wschód i odwrotnie”. I dalej:

Droga handlowa musiała być bardzo ważna i była używana prawdopodobnie przez całe tysiąclecia. Jako dowód służą nam monety, znajdujące w wielkich ilościach i z najrozmaitszych epok. Najstarsze ze znalezionych europejskich są rzymskie, z czasów cesarza Hadriana (117 do 138 po Chr.). Miejscowości, w których znajdują najczęściej starodawne monety, są: wysoki taras rzeczny, na którym wznosi się obecnie pomnik Siuja⁴⁹, to jest krawędź Nowego Miasta zwrócona w stronę tzw. „Ósmej Dzielnicy”, oraz dolina potoku Modiagou, gdzie jest obecnie Miejska Szkoła Leśna („Pitomnik”). Widocznie więc w tym miejscu znajdowały się dawniej domy, składy, ew. gospody dla kupców, udających się z krajów zachodnich do Korei lub do miast nad Oceanem Spokojnym. Z miasta, które się niegdyś tutaj znajdowało, nie pozostało do naszych czasów ani śladu, gdyż domy musiały być zbudowane z gliny, która stosunkowo szybko ulega wpływom atmosferycznym⁵⁰.

Dodam od siebie, że chińską nazwę potoku – Majiagou można przetłumaczyć jako „potok stada koni”, co potwierdzałoby opinię Grochowskiego, że znajdowała się w pobliżu stacja pocztowa (po mongolsku *urton*), gdzie podróżni mogli wypożyczyć świeże, wypoczęte konie⁵¹. W odległości 100 m na południe od tego potoku znajdowała się fabryczka baterii elektrycznych, założona w Harbinie przez

⁴⁸ A. Kajdańska, E. Kajdański, *Jedwab. Szlakami dżonek i karawan*, Warszawa 2007. Drugie rozszerzone wydanie w przygotowaniu do druku.

⁴⁹ Pomnik Hsu Tsing-chenga, ambasadora Chin w Rosji i prezesa Towarzystwa Kolei Wschodniochińskiej, przepiłowanego żywcem drewnianą piłą w czasie powstania Bokserów.

⁵⁰ K. Grochowski, *Polacy...*, s. 9, 10.

⁵¹ W tym najważniejszym miejscu szerokość Sungari wynosi około 950 m. Mongolskim i chińskim zwyczajem podróżni zostawiali z pewnością konie na północnym brzegu rzeki, przeprawiając się

mego ojca, natomiast 50 m na północ od niego – moja pierwsza „Alma Mater”, Uniwersytet Północno-Mandżurski. Nie potrafię zliczyć, ile razy poszukiwałem w tym miejscu dawnych monet rzymskich, srebrnych oczywiście, choć poza dwoma osiemnastowiecznymi „miedziakami” z czasów mandżurskiego cesarza Qianlonga (żadne pieniądze w tamtych odległych czasach) niczego wartościowszego nie udało mi się tam znaleźć.

Pozyskane w ten czy inny sposób w okresie międzywojennym skarby kultury z chińskiej części Jedwabnego Szlaku (jedwabnych szlaków) znajdują się dziś w ponad 30 najbardziej renomowanych muzeach w Europie, Ameryce, Rosji oraz Japonii, Chinach i innych krajach Azji Wschodniej. Po wojnie większość tych kolekcji ze względu na sposób ich pozyskania, stan zachowania, a także zimnowojenne podziały nie była nigdzie wystawiana, a często (np. w Rosji czy Chinach) była także niedostępna dla badaczy spoza wąskiego grona własnych pracowników muzeów i współpracujących z nimi instytucji naukowych. Mimo to często pojawiały się inicjatywy mające na celu umożliwienie współpracy w tym zakresie uczonych na całym świecie. Jedną z takich inicjatyw na początku lat 90. XX wieku należała do zamożnego emerytowanego profesora King's College w Londynie, Abrahama S.T. Lue, który uznał, że rękopisy Dunhuangu i innych dawnych ośrodków różnych kultur w basenie Tarymu zasługiwały na równie poważne potraktowanie, jak rękopisy znad Morza Martwego. Zapoczątkował on działania mające na celu sfinansowanie międzynarodowej instytucji, która stawiałaby sobie za cel skoordynowanie działalności w zakresie konserwacji dóbr kultury odkrytych na obszarach związanych z jedwabnymi szlakami i umożliwienia korzystania z tego dziedzictwa szerokim rzeszom naukowców oraz wszystkim innym zainteresowanym. Taką instytucją jest dziś Międzynarodowy Projekt Dunhuang (International Dunhuang Project, w skrócie IDP). Hasło „Dunhuang” jest w tym przypadku symboliczne, głównie ze względu na to, że w Dunhuangu zachował się największy na świecie zbiór dokumentów, fresków i innych przedmiotów związanych z jedwabnymi szlakami.

International Dunhuang Project został powołany do życia w 1993 r. podczas międzynarodowej konferencji na Uniwersytecie Sussex w Anglii, w której wzięli udział kuratorzy i konserwatorzy z British Library w Londynie, Instytutu Rękopisów Wschodnich Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu, Bibliothèque National de France w Paryżu i National Library of China (dawnej Biblioteki Pe-kińskiej). Za główne zadania projektu uznano wypracowanie metod skutecznej konserwacji obiektów muzealnych ulegających degradacji (głównie rękopisów, obrazów, tkanin, dzieł drukowanych), ich skatalogowanie i digitalizację w celu udostępnienia uczonym dla badań i tłumaczeń oraz działalność edukacyjną i po-

tylko z towarami i wynajmując konie do dalszej drogi, np. do położonego 30 km dalej handlowego miasta Aszycze.

pularyzatorską. Pierwsze środki na funkcjonowanie IDP pochodziły z fundacji rodzinnej p. Lue, tajwańskiej Chiang Ching-kuo Foundation oraz British Academy, do których przyłączyło się wielu innych darczyńców. Do chwili obecnej do IDP przystąpiły instytucje naukowe z 14 krajów, mianowicie: Wielkiej Brytanii, Islandii, Chin, Tajwanu, Rosji, Indii, Japonii, Niemiec, Francji, Szwecji, Stanów Zjednoczonych, Korei Południowej, Danii i Węgier. (I tu chciałoby się zadać pytanie: czy ze względu na działalność Grochowskiego nie powinna do tego grona należeć także Polska?) Program IDP obejmuje między innymi wymianę doświadczeń w zakresie konserwacji rękopisów, obrazów na jedwabiu, tkanin i druków, często o bardzo zróżnicowanych charakterystykach, pisanych i malowanych różnymi rodzajami tuszy, atramentów, barwników i pigmentów. Powodowało to w przeszłości uszkodzenia obiektów podczas konserwacji. Poszukiwaniom lepszych, skuteczniejszych zabiegów konserwatorskich poświęcone są organizowane od 2000 r. coroczne międzynarodowe konferencje konserwatorskie. IDP bierze udział w pracach archeologicznych na trasach jedwabnych szlaków. Od 2003 r. wydaje anglojęzyczne kwartalniki „IDP News”, informujące o prowadzonych w różnych krajach badaniach archeologicznych oraz o ukazujących się publikacjach, które podejmują tematykę związaną z jedwabnymi szlakami. Dyrektorem International Dunhuang Project jest od początku jego istnienia brytyjska archeolog i badaczka historii Jedwabnego Szlaku, dr Susan Whitfield:

Jedwabny Szlak jest historią nas wszystkich. Położona z dala od niezmiernego oceanu Azja Środkowa była centrum świata, kolebką najważniejszych wynalazków wielu cywilizacji oraz najdawniejszym światowym centrum gospodarczym. Została ona na wiele stuleci przez ten świat zapomniana, lecz teraz, w związku z obecnymi wydarzeniami, istnieje coraz większa świadomość znaczenia tej części świata, co umożliwia nam próbę zrozumienia tego obszaru, jego historii i jego oddziaływania na życie nas wszystkich⁵².

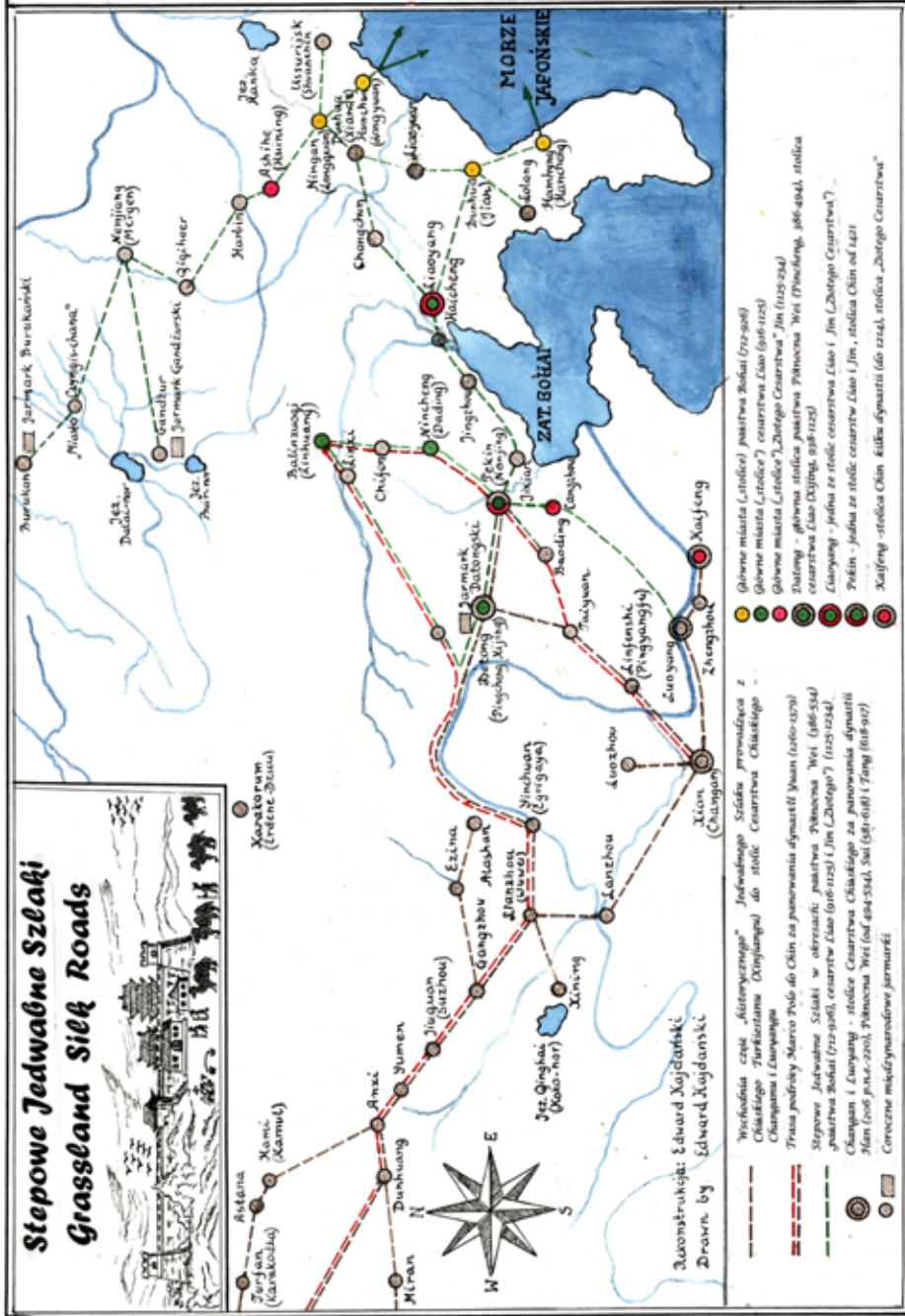
SUMMARY

THE SILK ROADS AND ENGINEER KAZIMIERZ GROCHOWSKI

The term “Silk Roads” (in its plural form) was first used in the European geographical literature in 1887 by the German geographer Ferdinand von Richthofen. “Silk Road” (in its singular form) became popular in the world after the publication of Sven Hedin’s book entitled *Sidenvägen*, in Stockholm in 1936 (*Die Seidenstrasse* in its German Leipzig edition of 1936). The singular form, the Silk Road is commonly used to designate what Richthofen meant. In fact the plural form is more correct and reflects more precisely what the transcontinental travel and communication network really was. Kazimierz Grochowski (1873–1937), carried

⁵² S. Whitfield, *The Silk Road: Trade, Travel, War and Faith. Introduction*, London 2004.

over his excavations in several sand-buried cities of Mongolia, Urianghai (today's Tuva) and Manchuria. Grochowski was convinced that even at the site of the newly built Harbin city, in the past there was an important trade crossing (Mongolian name Halabin meant "river passage") on the route from the West to the East and *vice-versa*. Grochowski was one of the creators of an international Manchuria Research Society, being for many years the chief manager of its geological and archeological sections. Grochowski was one of a few European researchers who had made archeological excavations in the sand-buried cities of Bohayans, Kithans and Jurchens which were in those times responsible for the transient grassland silk roads, thus benefiting from their existence and development.



Rys. 1. Stepowe Jedwabne Szlaki

Źródło: Opracowanie własne.



Fot. 1. Brązowy posąg przedstawiający mongolską wersję chińskiej bogini Guanyin, XI w.

Źródło: Zdjęcie z archiwum Ewdarda Kajdańskiego,
udostępnione autorowi przez Muzeum Niepodległości w Warszawie.